15/XII 97

Piszę tym razem do Szanownych i Kochanych Państwa, obojga z wielką prośbą. Przyszło mi na myśl, jakby też to było dobrze i miło, gdybym ja Państwa mieć mogła kilka dni przy sobie, ale wszystkich, całą rodzinę, z pannami Wandzią i Halinką, z panami Jankiem, Bolesiem, Czesiem! Możeby to święta dane, Europejskie? Pani Marya pozbyłaby się tym sposobem kłopotów świątecznych, zawsze dla gospodyni domu troski w tej porze szczególnie trudnych, a ja miałabym wielką, wielką przyjemność mieć w sobie całą rodzinę Waszą.

Dzisiaj [illegible] [illegible]

swoje skromny, bo niebrzydki;
a my pogawędzilibyśmy i pomy-
ślelibyśmy wspólnie. Ogromnie
zajął mię ten projekt, i składam
go w przyjazne ręce Wane, razem
z prośbą o spełnienie go, jeżeli
podoba, serdeczny i odpowiedź
z niecierpliwością czekam.
Dziadka Adama, mój
zupełnie dobrze, tylko przez raz
w dniach ostatnich miała
migrenę. Nie piszę wszystko o niej
nic szczegółowego, bo wiem, że
dziś właśnie list do domu

tem względzie. Zawsze i coraz więcej wdzięczną Wam jestem, drodzy Państwo, żeście mię na te kilka miesięcy tą niezwykle uroczą istotą obdarzyli. Codziennie też podziwiam szczęście Wasze, że posiadacie taką córkę i moje, że ją choć na czas jakiś jako najmilszą towarzyszkę posiadałam.

Na prośbę moją odpowiedzi czekam. Ręce Wam, drodzy Państwo, z szacunkiem i przyjaźnią ściskam.

El. Orzeszkowa

22/II, 1901, 3
Grodno

Szanowna Pani,

Słowa, które piszę, do obojga szanownych i drogich Państwa są skierowane. Proszę o przebaczenie, że tak późno przybywam, aby powinszować Wam zacnego w rodzinie Waszej, ważnego i pomyślnego wypadku. Przeszkodziły mi w tem okoliczności zdrowia, zajęcia i t. d., a pocieszałam się myślą, że i bez słów nie wątpicie najpewniej o tem,

że zarówno w smutku jak w radości współ-
czuję Wam serdecznie, i że najlepsze życzenia
moje stale, zawsze, w okolicznościach wszyst-
kich Wam towarzyszą. Wieść o zaszłej
Dziulki wstrząsnęła mną tem silniej, że
przybyła z oddalenia, bez żadnych szczegółów
towarzyszących zatrważaj wielkim aktem
życia. Teraz, gdy wiem o wszystkiem i pozna-
łam Jej narzeczonego, cieszę się nieopowie-
dzianie, że o ile przewidywania ludzkie

sięgnąć Wasz, śliczne i kochane dziecko
Wasze, drodzy Państwo, ma przed sobą
przyszłość osłoniętą przed groźbami burz
i prostek, ścigających zwykle dolę samotną.
Oby tylko przyszłość Dzidzi była godną
jej samej, jej wyjątkowych zupełnie zalet
i cnót, a będzie bardzo pełną wyjątkowego szczęścia.

I jeszcze raz o przebaczenie proszę
Wszystkich, Szanownych Państwa. Dzidzia
mówiła mi, że jest życzeniem Waszem, abym

obecną będę na obiedzie tej zaślubin. Sama prag-
nęłabym tego bardzo, ale nie mogę, czuję się za
mało zdrową i silną, mam przed sobą koniecznie
wyjazd do Wilna, muszę, ze szczerem smut-
kiem, odmówić sobie tej największej przy-
jemności jakaby spotkać mnie mogła. Raczcie
szanowni Państwo wierzyć, że w tym uroczystym
dla Was momencie sercem będę z Wami i
~~[illegible]~~ w dobrej pamięci waszej zachować się
która pisze się Waszą szczerą i pełną sza-
cunku przyjaciółką.

El. Orzeszkowa

5

Въ Варшаву

Varsovie, Czysta, 8

Madame

Marie

Nusbaum



28/II – 1901 r.

ВАРШАВА
11 II 01
ГОРОДСК. ПОЧТ.

10, VI, 1904
Grodno

Szanowna i droga Pani,

Wiedząc, że Jadzia i Wandka są w Konstancinie, a nie wiedząc jak trzeba listy do nich tam adresować, udaję się z wielką, a wielką prośbą do drogiej Pani o przysłanie mi tego adresu. Przepraszam najmocniej, że utrudzam i obarczam Panią, ale innej drogi przedsięwziąć nie widzę. Miałam już myśl pisania do p. Haliny, ale nie jestem pewną, czy nie wyjechała już z Warszawy na wakacye. A najszanowniejszy i najlepszy p. Henryk, gdy idzie o listy, chociażby nawet karty pocztowe, w najmniejszym rachunek wchodzić nie może. Pragnę jednak bardzo zasięgnąć wiadomości o zdrowiu kochanej Jadzi, a dla tego letni adres jej jest mi niezbędny. Mogłabym tu (en parenthèse) zrobić uwagę, że ona sama mi go nie przysłała, ale cóż robić!? Widać już tam ja mam lepszą o starych przyjaciołach pamięć!

A u nas w domu jest wielkie zmartwienie. Mąż Maryni Obr.

władze rządowe wysyłają [illegible] do Saratowa, o pięć dni drogi od Grodna. Jest to kara za kilka słów śmiałych, które w sprawie publicznej gdzieś tam wypowiedział. Jakim to jest dla mnie smutkiem, opowiadać nie będę, bo poco mam Panią kochaną zasmucać!? Wyjeżdżają za parę miesięcy.

Z tej samej przyczyny i dla paru innych, pomniejszych, jestem w Grodnie ciągle i [illegible] nie wiem kiedy do Druskienik wyjadę. Chłody trwają u nas pamiętnie długie, że i nie mam wielkiej ochoty do wyjazdu.

Wyrazy szacunku wysokiego i przyjaźni szczerej Obojgu Państwu przesyłam, z dodatkiem (jeśli Pani pozwoli) serdecznego dla Pani uściśnienia

El. Orzeszkowa

4. 5. 1907. Grodno 7

Szanowna i droga Pani,

Jeżeli ośmieliłam się prosić Pani swoją malutką i wielce niedołężną robótkę, to tylko dla tego, że ufałam w pobłażliwości Pani dla autorki, która, jak podobno wszystkie tego rodzaju wyzwolone kobiety, oprócz bazgrania nic porządnie robić nie umie. Pragnęłam, aby droga Pani miała blisko siebie, w jakimś kątku szufladki najskromniejszym, coś, coby niekiedy mnie Jej przypominało. I oto w zamian, otrzymałam miłe dzieło Pani, za które serdecznie dziękuję.

Pobyt w Warszawie bardzo był mi niewypowiedzianie przyjemnym i tęskno mi do tych dni, które spędziłyśmy razem. Córki Pani ten przymiot posiadają, że gdy z niemi przebywam, pogodniej staje mi się w duszy, jaśniej w oczach i cieplej w sercu, więc pragnęłabym bardzo spędzić z niemi część lata, jeżeliby tylko było to dla nich możliwem. Zdaje się, że Czerwiec i Lipiec

spędzę w Druskienikach, bo nie widzę dopełnie miejsca innego, w którym spędziłabym je z wygodą; potem, według zalecenia najlepszego Pana [illegible] trzeba będzie wybrać się do Nauheim. Kiedyż z drogą Panią zobaczyć się będę mogła? [illegible] domu. Czy nie zechce Pani zrobić małej fugi z Warszawy i w tym ładnym miesiącu, choć parę dni spędzić w mojej szarej chacie, może wespół z Wandzią, albo z Jadzią? [illegible] wiem, że Pani opuszczać Warszawy nie lubi,

ale i Grodno w Maju bywa [illegible] pomiędzy dwoma [illegible] i trochę widoków malowniczych.

Czy tylko w tym roku Maj będzie prawdziwym Majem? Dotąd, doświadczam wrażenia, że na świecie panuje ciągle zima, łagodna, ale zima. Może nagle i wkrótce świat rozgrzeje się, rozzieleni i rozpromieni, do czego już wszelkiemi stworzeniami na tej ziemi [illegible], tęsknotą [illegible].

Z szacunkiem i przyjaźnią obie ręce drogiej Pani ściskam, serdecznie zapisując się w życzliwej Jej pamięci.

E. Orzeszkowa

5. II. 1907
Grodno

Szanowna, droga Pani;

Wielką jest śmiałość moja, że obarczam Panią listem, a w dodatku, bardzo gorącą prośbą o odpowiedź, ale droga Pani zawsze tak nieskończenie dobrą dla mnie była, że i tym razem pobłażliwie [illegible] Rzecz jest w tem, że dziś w Kurjerze wyczytałam wiadomość o nieszczęściu Szanownego Męża Pani i zaniepokoiłam się ogromnie. Pragnę wiedzieć, czy jest to coś lekkiego i przejściowego, albo może, - czego lękam się niewymownie, - coś bardziej poważnego i zatrważającego. Do Pani Szanownej i drogiej udaję się z tem zapytaniem, bo Jadzia i Wandzia także dawno nie odzywały się do mnie, że nie wiem już zupełnie, co się z niemi dzieje i czy mogę napisać choć słówko [illegible]. Może kochana Jadzia chorą jest obecnie, a Wandzia pielęgnuje ją i nie ma czasu pisać do swych grodzieńskich przyjaciółek. Niechże więc droga Pani przebaczy, że na Nią zpadam

i na karcie pocztowej, krótko choćby najskwapliwiej mię uwiadomi, co słychać u Niej, jest Doktorowi Henrykowi, jak ważne Jej zdrowie i jak mają się teraz, serdecznie przeze mnie kochane Jej córki. Wdzięczną będę niezmiernie.

U nas cicho, szaro i jednostajnie. Po całozimowem chorowaniu nie wychodzę wcale z domu, bo i sił do chodzenia mam niewiele, i lękam się aby od mroźnego powietrza gorączka, która trzy miesiące mię dręczyła, nie wróciła. Lecz ogólnie mam się dość dobrze i mogę nawet po kilka godzin dziennie przy biórku pisać. A za tym moim cichym i bezludnym domem, Grodno rozwija się i kwitnie, może jak nigdy. Powstają polskie ochrony i szkółki, odbywają się koncerty, bale i teatry. Wkrótce zjedzie tu na szereg przedstawień świetny teatr wileński. Pierwszy i drugi promień wolności życie to wzniecił. Ja o tem wszystkiem udziału nie biorę. Wszystko mnie przeszło za dni ciężkiej i ciemnej niewoli.

Z całego serca, z wyrazami szacunku i przyjaźni szczerodrogiej Panią ściskam i zdrowia odpowiedniego wyglądać życzę.

El. Orzeszkowa